Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 579. Kraków, czwartek 19 grudnia 1907 r. Rok XV.

Wrogowie oświaty.

Warszawa, 18 grudnia.

A więc stało się to, czego obawialiśmy się od chwili, gdy rząd rosyjski, podeptawszy strzępy manifestu konstytucyjnego, wszedł na dawną drogę represji i stanął otwarcie pod sztandarem „istinno ruskich" ludzi. Macierz szkolna została rozwiązaną. Nie darmo urzędowa „Rosija" prowadziła od kilku miesięcy kampanję przeciwko tej instytucji. Wprawdzie „Macierz" stała ściśle na gruncie legalnym, rozwijała żywą i owocną działalność jedynie w ramach zakreślonych ustawą, ale od czego jest zwykła broń biurokratów rosyjskich—kłamstwo i świadomy fałsz! Więc organ oficjalny nie wahał się podawać nie istniejące „fakty", opisywać „nadużycia" szkół... nieistniejących, byle tylko przygotować grunt do ciosu, jaki już dawno był uplanowany. Dziś rząd rosyjski uważał że chwila stosowna nadeszła. Musiał w czemś wyrazić swa solidarność z pruską hakatą. Niech wie Europa i cały świat, że nie tylko barbarzyński Prusak gnębi Polaków, że godnie mu w tem sekunduje „słowiańska" Rosja!

Choć o losy Macierzy drżeliśmy już oddawna, choć przewidywaliśmy, że ten jedyny ochłap „okresu wolnościowego" nie może się ostać w obec zakusów wszechwładnych teraz Aleksiejewów i Puryszkiewiczów, rozkaz Skałłona spadł jak grom; wprost trudno było uwierzyć, aby przy tej fikcji konstytucjonalizmu, jaka jeszcze pozostała, pod bokiem obradującej Dumy, jedno pociągnięcie pióra satrapy warszawskiego mogło zatamować w całym kraju akcję oświatową, zamknąć setki szkół, a dziesiątki tysięcy uczniów wyrzucić na bruk.

Ażeby zrozumieć, jak dotkliwym ciosem jest dla społeczeństwa polskiego ten nowy gwałt rządu rosyjskiego, trzeba uprzytomnić sobie dotychczasową działalność „Macierzy".

Instytucja ta założona dopiero przed półtora rokiem, liczyła obecnie 781 kół i 117, tys. członków. W ciągu pierwszego roku istnienia t. j. od 1 czerwca 1906 r. do 1 czerwca r. b. wystąpiła do władz naukowych o pozwolenie na otwarcie 1,247 szkół, zyskano zaś pozwoleń tylko na 681 szkół. Ale i z tych nie mogły być wszystkie otwarte, bo władze nie zatwierdziły nauczycieli. Pomimo tych szykan i utrudnień, Macierz zdołała jednak otworzyć i utrzymywać w Król. Pol. 141 szkół, nie licząc zakładów naukowych zatwierdzonych na imię osób trzecich, a utrzymywanych przez Macierz.

Nie zależnie od popierania szkolnictwa, Macierz rozwijała owocną działalność na innych polach oświaty i kultury. W ciągu pierwszego roku istnienia założyła 317 ochronek, 505 bibljotek, zorganizowała znaczną liczbę kursów dla analfabetów, cały szereg odczytów i pogadanek z różnych dziedzin wiedzy, oraz w kilku miastach uniwersytety ludowe. We wszystkich instytucjach „Macierzy" pobierało naukę 63,000 osób, korzystało z ochronek 14,401 dzieci, a z czytelni i bibljotek 400,544 osoby.

Wszystkie te cyfry są wyjęte ze sprawozdania Macierzy, przedstawionego ostatniemu zjazdowi tej instytucji. Cyfry te przeraziły naturalnie rząd rosyjski, który przypomniał sobie dawne dobre czasy, kiedy to nauczanie czytania karał Sybirem! Ten rząd, który czerpie największe dochody z pijaństwa ludności, a u siebie w rdzennych prowincjach, dba więcej o szynki i więzienia, niż o szkoły, nie mógł znieść, aby w Król. Polskiem mogła działać „bezkarnie" instytucja, która tak owocnie pracowała na polu oświaty, zakładała szkoły, bibljoteki, czytelnie.

Innych powodów nie było i być nie mogło. Wszyscy ludzie stojący na czele „Macierzy, pilnie strzegli, aby instytucji tej nie narazić przez jakąś nielegalną akcję. Trzymano się ściśle przepisów ustawy, unikając polityki i przekraczania przepisów prawa. Te też powody zamknięcia Macierzy, na które powołuje się Skałłon w swym rozkazie, są tylko podyktowane obłudą, mają na celu ukrycie rzeczywistych motywów tego barbarzyńskiego gwałtu. Mówi on o „budzeniu ciasnej odrębności nacjonalistycznej" o „nieprawidłowym wykładzie języka państwowego" w szkołach Macierzy i o „usunięciu ze składu Towarzystwa najbardziej spokojnych jego działaczy". Zarzuty te są naturalnie wierutnym fałszem, nasuwają one jednak bardzo smutne refleksje.

W kraju, w którym narodowa-demokracja zdobyła tak przeważny wpływ, że zdołała przeprowadzić przy wyborach do Dumy wszystkich swoich kandydatów, jest zrozumiałem, że i najważniejsza instytucja krajowa znalazła się w ich ręku. To stało się powodem podrażnienia ambicji i ambicyjek osobistych. Zarówno realiści jak i nasi pseudo-postępowcy uderzali na „narodowo-demokratyczne rządy" w Macierzy. Bez żadnych literalnie danych faktycznych, zwalczali „ciasny nacjonalizm", wkradający się do tej instytucji i t. p. powtarzali brednie, dyktowane zawiścią partyjną. Teraz mogą „tryumfować": ich poglądy podzielił również Skałłon i wyciągnął z ich wskazówek stosowną konsekwencję.

Smutny to zaiste „tryumf".

Wybór p. Daszyńskiego.

Cieszyn 17 grudnia

Wybór p. Daszyńskiego nie był wcale „olbrzymiem zwycięstwem" socyalizmu, jak go chcą przedstawić socyalistyczne pisma. Przeciwnie nawet, p. Daszyński został wybrany dzięki olbrzymiemu wysiłkowi socyalistycznego sztabu, a bardziej jeszcze dzięki terrorowi, który zapanował w całym okręgu, sprowadzono tam agitatorów polskich, żydowskich, niemieckich i czeskich, z Krakowa, Wiednia, Cieszyna i Morawy i użyto całego arsenału znanych „argumentów", którymi się posługują socyaliści zwykle podczas wyborów. Najwymowniejszym argumentem było rozbijanie zgromadzeń przeciwników, którego dokonywano systematycznie, i już nietylko krzykami i awanturami, ale pięściami i kijami. Naturalnie agitacja za kandydatem narodowym była przez to bardzo utrudnioną, zwłaszcza, że stronnictwo narodowe nie rozporządzało nawet w przybliżeniu taką liczbą płatnych agitatorów, co socyaliści. Bo wybór p. Daszyńskiego był także bardzo kosztownym i kasa socyalistyczna popamięta długo te wyborcze wydatki. Otrzymał wreszcie p. Daszyński znakomitą pomoc ze strony... Czechów. Stanowią oni tutaj drobną, ale inteligentną i bogatą część ludności, i prowadzą z Polakami zaciętą narodową walkę. Otóż dla Czechów p. Daszyński reprezentował znacznie mniejsze zło, jako przedstawiciel międzynarodówki. Czy poczynił on Czechom jakie specyalne obietnice, tego na pewno nie wiem, ale to jest faktem, że Czesi nawet nie socyaliści, nie tylko głosowali na niego, ale zapalczywie za nim agitowali. Ponieważ zaś w kopalniach i hutach śląskich, prawie wszystkie wyższe posady są zajęte przez Czechów, więc też ich agitacya była podwójnie skuteczną.

Te to okoliczności sprawiły, że p. Daszyński otrzymał znaczną stosunkowo liczbę głosów, choć spodziewał się ich więcej....

Co do p. Burego, to ten skromny i cichy pracownik, nie mógł zaimponować wyborcom, ani tak deklamacyjną wymową jak p. Daszyński, ani takiemi stosunkami. Nie miał pieniędzy — agitatorów, i „wysokich" protekcyi, słowem walczył w najgorszych warunkach, a że mimo to zdobył blisko 3000 głosów jest już dowodem znacznego wzrostu narodowej świadomości wśród robotników tutejszych.

W każdym zaś razie p. Daszyński niema najmniejszego powodu do tryumfowania. Jego trzykrotny upadek w Galicji był już ciężkiem upokorzeniem jego miłości własnej, trudny wybór na Śląsku i sposoby jakiemi przeprowadzony został nie mogą również napoić go radością.

Faktem jest, że socjaliści chcąc zapewnić zwycięstwo swemu wodzowi, musieli rozbić siłą fizyczną kilkanaście zgromadzeń, a kilkudziesięciu przeciwników mniej lub więcej ciężko poranili...

Nie są to znowu trofea, któremi p. Daszyński mógłby się poszczycić w obec swoich przyjaciół politycznych i parlamentu.

Echa lwowskie.

(Galerja miejska. Orzeczenie dra Frimmla. Modernizm i arch. Teodorowicz. Liga obyczajności społecz.)

Lwów 17. grudnia 1907.

Sprawa zakupna zbiorów p. Jakowicza przez gminę, która taką polemiczną burzę wywołała w całej polskiej prasie, odżywa obecnie na nowo.

Dr. Rutowski odpowiadając na broszurę pana Maryana Olszewskiego oraz fachową krytykę prof. Antoniewicza, zapowiedział, że ocenę zbiorów postanowiło prezydjum miasta oddać kilku znakomitym fachowcom.

W zeszłym tygodniu odbyła się ekspertyza, a dziś kilka dzienników, mających styczność z Magistratem zamieściły artykuły, a raczej okólnik dr. Rutowskiego z sądem dr. Teodora Frimmla, dyrektora galeryi hr. Schönbornów.

Dr. Frimmel jest rzeczywiście znawcą sztuki, nader objektywnym i surowym w wydawaniu sądów, nie sądzę jednak, aby nawet to stresz

czenie jego opinii o galerji lwowskiej, mogło usprawiedliwić słynny zakup zbiorów Jakowicza. Już bowiem z tego streszczenia wynika, że dr. Rutowski zakupując te zbiory, działał co najmniej zbyt pospiesznie i zamiast arcydzieł sztuki, nabył „dwieście kilkadziesiąt rzeczy dobrych cennych, użytecznych.“

Są to słowa eksperta, który kilka wierszy poniżej oświadcza, że równocześnie kilkadziesiąt okazów przedmiotów skazano na wysortowanie. Obrazek przypisywany Watteau jest pracą Norblina, słynny obraz Rafaela kopią jakiegoś malarza florenckiego.

Sądzę, że opinja dra Frimmla, jakkolwiek osłodzona kilku podobnemi słówkami, jest już obecnie dość ostrem potępieniem dr. Rutowskiego za lekkomyślny wydatek przeszło 300.000 k. Budżet miasta Lwowa nie znajduje się w stanie tak świetnym by sobie pozwolić na podobnie kosztowne eksperymenta.

W każdym razie już teraz kilkadziesiąt drogo nabytych obrazów trzeba „wysortować“, to znaczy po prostu wyrzucić na strych, lub sprzedać żydowskim antykwaryuszom za parę set koron... Jest to niezawodnie rezultat przykry, a dla „znawców“ rady miejskiej, kompromitacja niemała...

Pewne pismo rzymskie oparłszy się na niedokładnych relacyach dzienników francuskich, o przemówieniu ks. Arcybiskupa Teodorowicza w sprawie t. zw. modernizmu, wygłoszonem na posiedzeniu Towarzystwa leonińskiego, wyprowadziły stąd wniosek, że ks. Arcybiskup wystąpił przeciwko ostatniej encyklice papieskiej. Jak fałszywą była ta interpretacya, tego dowodzi list od kardynała Merry del Val, który w imieniu Papieża wyraża ks. Teodorowiczowi pełne uznanie dla jego konferencyi o modernizmie. Ks. Arcybiskup sam wyjaśnił w liście do paryskiego „Temps“ swoje stanowisko.

„W konferencyi, którą urządziłem na temat encykliki o modernizmie nie wyrażałem absolutnie żadnej opinii ani bezpośredniej, ani pośredniej o właściwości lub niewłaściwości encykliki, lecz temat mój był czysto teoretyczny, a moja przemowa miała za cel jedyny wskazówki pontyfikalne w ich stosunku do wiedzy.

„Oświadczyłem, że modernizm nie odpowiada aspiracjom bieżącym człowieka współczesnego.

„Co do samej encykliki, oświadczyłem, że może rozpocząć nową erę dla apologetyki i dla wiedzy religijnej. Powiedziałem, że definicja modernizmu, ustalona w encyklice, nosi wszelkie znamiona doskonałej definicyi, gdyż, wykluczając pojęcia fałszywe, wskazuje drogę, sądom zdrowym i słusznym dążeniom wierzącego człowieka naszych czasów. Potępienie modernizmu przynosi światu ewangelizacyę, gdzie nienaruszalność skarbu wiary przystosowuje się do wymagań nowoczesnych. Encyklika wykazując jak dalece system modernistyczny zagraża wierze, dotyczy przez to samo kwestyj najgłębszych i najbardziej aktualnych umysłowości nowoczesnej. Staje się obfitą kopalnią dla wiedzy religijnej i apologetyki.

„Ta wiedza, rozwijając idee, które przedstawią Jego Świątobliwość i studyując je pod jego kierownictwem w ich bezpośredniej styczności z kwestyami najaktualniejszemi, rozszerzy horyzonty, wzbogaci metody i dowiedzie na nowo, że to, co zagraża wierze, jest również niedopuszczalnem z punktu widzenia naukowego; przeciwstawi wreszcie modernizmowi ideał, który postawił Pius X. sobie samemu i społeczeństwu nowożytnemu: „omnia instaurare in Christo“. Oto com powiedział.“

Wniesiony niedawno do namiestnictwa statut „Ligi obyczajności społecznej“ został tymi dniami zatwierdzony. Tymczasowy zarząd „Ligi“ odbył posiedzenie, na którem powziął uchwały co do ostatnich przygotowań do walnego zgromadzenia, uproszenia stowarzyszeń po krewnych do wyznaczenia delegatów do „Ligi“ i co do przyjmowania zgłoszeń członków. Na walne zgromadzenie zaproszone zostaną także osoby i korporacye z innych miast kraju.

Proletarjat miejski.

Cytowaliśmy już przed paru dniami uwagi prof. Sombarta o znaczeniu religii w sferach robotniczych. Z tej samej broszury uczonego wrocławskiego przytaczamy dziś cechy charakterystyczne psychologii dzisiejszego proletaryusza, określone przez tego głębokiego znawcę stosunków robotniczych w fabrykach niemieckich. Stosunki robotnicze na wsi — zdaniem Sombarta — do dziś dnia zachowały charakter patryarchalny. Interesy parobka są solidarne z interesami dziedzica; przy kontraktach najmu, przeważnie rocznych, robotnik zabezpieczony jest od osamotnienia, nędzy i głodu. Przytem wieś, biorąca słaby udział w ruchu wymiennym wyrabia w jednostce poczucie wiejskiej solidarności, przywiązania do parafii, ziemi i ojczyzny. Mieszkanie robotnika wiejskiego, chociaż nieraz nędzna chałupa, jest ogniskiem domowem, przy którem utrzymują się uczucia rodzinne. Chłopak i dziewczyna, dopóki nie założą własnego domu, są pod dozorem i władzą rodziców. Szacunek dzieci dla rodziców nie znika prędko. Poszanowanie autorytetu trwa do dziś dnia.

Wpływ wielkiego miasta na wieśniaka wyraża się w trzech wyrazach: fabryka, suterena i ulica.

Przywykłego do pracy na świeżem powietrza i w spokoju wieśniaka, fabryka męczy fizycznie i duchowo. Skończywszy pracę, jest zmęczony, zdenerwowany i szuka spokoju. W nędznem źle urządzonem mieszkaniu, w którem nieraz cierpieć musi od najmujących „kąt“ sublokatorów, a w dużych domach koszarowych nie jest wolny od natarczywej ciekawości sąsiadów, — robotnik tego spokoju nie znajdzie. Ucieka do szynku, do knajpy i pije, często tylko dlatego, aby do domu nie wracać. Złe, ciasne, koszarowe, mieszkanie, to pierwsze źródło rozkładu rodziny robotniczej, a jeśli do tego przyłączy się praca żony, jeśli matka dla powiększenia środków do życia, pracuje za domem, rodzina robotnicza istnieć przestaje i z nią znika naturalne źródło wszelkich instynktów moralnych.

Przy szczupłości mieszkania dziecko robotnika żyje przeważnie na ulicy; natury nie zna, rośnie w skomplikowanej atmosferze „nauki szkolnej, gazet i książek, zegarków i parasoli kanalizacyi, polityki i światła elektrycznego“.

Proletaryusz nie ma przywiązania do małej ojczyzny: parafii i do wielkiej ojczyzny: państwa; nie ma ogniska domowego i rodziny. wszelkie uczucia dobre i szlachetne — mówi Sombart — wyrastają na gruncie rodziny. „Najpiękniejszy i najwonniejszy kwiat ludzkości — miłość rodzicielska, zakwitnął w rodzinie.“ Ale rodzina, ognisko domowe, i mieszkanie warunkują się bezpośrednio, i złe mieszkanie rujnuje w końcu stosunki rodzinne, a z nimi — moralność. Ulica zastępuje dom. Dzieci ulicy, to liście miotane podmuchem wiatru, to bezkształtna masa, w której przewodzą żywioły najsilniejsze, zwykle najgorsze i najbardziej zepsute. W masie tej szacunek wzbudza „panna“, która w eleganckiej tualecie wychodzi na miasto, sprowadza „ślicznego pana“. rozdaje łakocie dzieciom i używa je za posłańców. I podziwiać tylko trzeba że z tego bagna wychodzi jeszcze tyle dzielnych mężczyzn i kobiet. Dodajmy do tego przedwczesne zarobkowanie dzieci w warsztatach, fabrykach, na ulicy i w handlu, a przyznać musimy, że wszelkie te warunki sprzyjają wychowaniu pokolenia i fizycznie i moralnie chorego. Dziecko zarobkujące wychodzi faktycz-

37) *Jan. Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

Zygmunt odczytał ten list kilkakrotnie i zaczął się nad nim zastanawiać. Nie szukał w nim jednak ogólnego sensu, który bił w oczy, którego jednak widzieć nie pragnął. Znalazł natomiast, rozbierając nieomal słowo po słowie, że list był pisany na chłodno, za chłodno nawet, jeśli brać pod uwagę, że miał być odpowiedzią na jego bardzo gorące, jak mu się zdawało, wezwanie. Poza tem w liście Germaine'y nie było nic wyraźnego; wszystko co pisała, można było komentować, jak się żywnie podobało, bez najmniejszej jednak pewności, że się trafiło na odpowiednie znaczenie. Zygmuntowi wydawało się obecnie, że Germaine'a, wiedząc o co mu chodzi, powinna była napisać do niego otwarcie, bez gry na słowach, bez rozwianych złudzeń majowych wietrzyków i zgniłej cywilizacyi zachodu Zapomniał, że list, na który odpowiadała, utrzymany w tym samym stylu nie pozwalał wymagać od panny, aby nie otrzymawszy wyraźnych oświadczyn, pierwsza mu się rzucała na szyję.

Teraz jednak był w takiem usposobieniu, że wyszukiwał tylko strony ujemne i z prawdziwą przyjemnością czepiał się wszystkiego, co choć trochę pozostawiało do życzenia. Natrafiwszy na wyrażenie „barbarzyńskie ludy“, oburzył się prawie szczerze.

Więc tak Germaine'a traktuje jego naród, naród do którego on należy, o którym wie ,że jest do niego bardzo przywiązanym. Polska, o której jej opowiadał, rodzina, którą tyle razy opisywał i on sam zresztą to dla niej wszystko barbarzyńcy tylko, barbarzyński kraj i barbarzyńscy ludzie, tyle warci, ile nie umieją rachować i czują z barbarzyńską prostotą?.. Stanowczo, myślał dalej, kobieta, która była w stanie to napisać, nie ma za grosz serca i człowiek, do którego pisze jest jej bardziej niż obojętnym, jest prędzej śmiesznym dla niej ze swymi dzikimi porywami i nieucywilizowanym brakiem rachuby. Czarko miał racyę... Życie z taką kobietą byłoby każdodzienną zgryzotą przy wzajemnym braku zrozumienia, przy braku wspólnych uczuć, podobnych myśli przy odmiennej mowie nawet, zgniłej, ale wyrafinowanej z jednej strony i barbarzyńskiej z drugiej...

Zygmunt roześmiał się gorzko.

— Ten list to jednak ciekawy okaz, — myślał dalej, utrzymując się w sztucznem podnieceniu; — doprawdy warto go oprawić i powiesić w ramkach na ścianie, jako przykład francuzkiego stylu.

Więc to tak?.. Więc na to on gotów był poświęcić całe swoje życie?... I w tej komedji, którą bezwiednie grał przed samym sobą, Zygmunt chwilami czuł się prawdziwie oszukanym zawiedzionym i nieszczęśliwym. Ale chwilami też mimowoli przychodził sąd trzeźwy i sprawiedliwy i wtedy nachodziło Zygmunta zwątpienie.

W tej walce wewnętrznej zapomniał o śnie i gorączkowo chodził po pokoju z wypiekami na twarzy, zapalając machinalnie papierosa za papierosem i rzucając je w kąt nie dopaliwszy do połowy. Czuł się naprawdę dotkniętym w niedawno odświeżonym patryotyźmie, czuł rzeczywiście do Germaine'y wielką niechęć za nieostrożnie rzucone słowo, ale jednocześnie czuł, że ona temu nic nie winna, że może tydzień temu przyjąłby ten sam list zupełnie inaczej i byłby nawet dumny z należenia do kategorji nierachujących i szczerych.

Z jednej strony chciał koniecznie znaleść w liście Germaine'y wystarczający pretekst dla pogrzebania całej tej niefortunnej przygody, z drugiej zaś uczciwość mu wskazywała, że prawdziwego takiego pretekstu list ten nie dostarczał. Więc chodząc po pokoju bił się z myślami i nie umiał wybrnąć z zaczarowanego koła.

Jak każdy słaby charakter, nie chcąc się sam zdecydować, ani na krok, któryby go wiązał ostatecznie, ani też na ostateczne wyzwolenie Zygmunt, jak przedtem, tak i teraz czuł potrzebę poradzenia się kogoś, na kogoby mógł zwalić całą odpowiedzialność postanowienia. Tym razem jednak nie myślał ani o Czarce, ani o Giesztołdzie. Wybór jego padł odrazu na ojca i z gorączkową niecierpliwością spoglądał co chwila na zegarek, czekając wybicia godziny kiedy się stary Borowski zwykł był budzić.

Zygmunt może czuł, że w samym tym wyborze z góry rezygnuje z osobistej woli, że z góry poświeca Germaine'ę i spełnia już po części własnowolnie to, przed czem się właśnie wzdragał. Ale jednocześnie znajdował pewne usprawiedliwienie w tem, że uczynek jego przestanie być wybrykiem chorobliwego egoizmu, a sankcjonowany przez władzę ojcowską, stanie się zgodnym, jeśli nie z własnem jego sumieniem, to przynajmniej z ogólnie utartemi pojęciami. W ten sposób mógł poniekąd pozostać ze sobą w zgodzie i mniej ucierpieć we własnej godności, a poza tem czuć instynktownie, że jego wrażliwa niestała natura prędko odskoczy i że równie łatwo zapomni o Germaine'ie, jak przestał ją kochać.

Kiedy zmięszany i blady z listem w ręku wszedł do sypialni ojca, stary hrabia pomyślał zrazu, że mu się przytrafiło nieszczęście; poinformowany, o co chodzi, zmarszczył brwi.

— Nie rozumiem dobrze, — mówił, patrząc Zygmuntowi prosto w oczy, — czy chcesz, żebym podziwiał twoje sukcesy, czy też styl panny de Tremble. O pierwszych jestem przekonany, —dodał ironicznie, — drugiego zaś nie jestem ciekaw wcale.

Zygmunt się zmięszał. Odpowiedział jednak ojcu dość pewnym głosem.

nie z pod władzy i opieki rodziców i to wczesne wyłamanie się z pod wszelkiego autorytetu sprawia wielkie zamieszanie w stosunkach społecznych: wywołuje tendencye nieograniczonego indywidualizmu — anarchii.

Rewolucja w Teheranie.

Długo kłębiło się w Teheranie, stolicy Persyi, aż nareszcie wybuchły zaburzenia, mające wygląd rewolucji. Szczegóły są jeszcze nieznane, z dotychczasowych jednak wiadomości wnosić można, że położenie jest bardzo poważne.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu rozruchów była bójka żołnierzy gwardji szacha ze sklepikarzami na bazarze, przyczem 2 sklepikarzy zabito. Zabójców uwięziono, pomimo to jednak tłum uliczny udał się przed gmach medżilisu (sejmu), żądając natychmiastowego stracenia zabójców oraz dymisyi dowódcy gwardyi, Izaaka ed Dawle, oskarżonego o udział w spisku przeciwko ustrojowi konstytucyjnemu Persyi. Jednocześnie na placach miejskich mułłowie, usposobieni wrogo względem medżilisu, wystąpili z mowami przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Gwardji pałacowej, i załodze miejskiej wydano ładunki ostre.

W tym samym czasie pojawił się edykt szacha, nakazujący aresztowanie wszystkich ministrów. Dodało to oliwy do ognia.

Wiadomość o aresztowaniu prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych, wywołała nadzwyczajne wrzenie w mieście. Medżilis postanowił prosić szacha o wyjaśnienie motywów jego działalności i nie rozchodzić się dopóki nie nadejdzie odpowiedź. Tymczasem przed medżilisem zebrały się tłumy ludu. Po ulicach krążą gromady młodzieży, intonując śpiewkę: „Nie chcemy konstytucyi".

Szach odmówił stanowczo żądaniu medżilisu. Podobno liczy on na przeciwników konstytucyi i zamierza rozpędzić posłów i znieść wszystkie ustępstwa nadane przez ojca swojego.

W mieście wrzenie wzrasta. Przed gmach medżilisu wytoczono armaty i ustawiono wojsko. Po ulicach rozlegają się strzały. W kilku dzielnicach doszło już do starć krwawych.

Z powodu niepokojącej sytuacyi poselstwa przystąpiły do obwarowywania gmachów swych na przypadek walki ulicznej. Poselstwo niemieckie zgodziło się udzielić opieki i schronienia prezesowi medżilisu, który był przedtem posłem perskim w Berlinie, poselstwo zaś angielskie podjęło się dać schronienie innym członkom medżilisu.

Położenie przedstawia się bardzo poważnie. Szach podobno oświadczył, że na żadne ustępstwa się nie zgodzi.

— Chciałem prosić ojca, żeby ojciec, jako bezstronny, osądził i poradził....

— Zawsze, jako bezstronny?...

— Jako dbający o moje dobro i moje imię ojciec, — wyjąkał Zygmunt resztą wysiłku.

— No, zobaczymy, udobruchał się powoli stary. — Ze wszystkiego wnoszę, że musiałeś zabrnąć daleko, żeś się opamiętał i teraz przychodzisz po ratunek do ojca. Zwykła to kolej rzeczy. Dawaj.

I wziąwszy od Zygmunta list, czytał go uważnie. Wreszcie, odłożywszy go na bok, zwrócił się do syna.

— I cóż ty myślisz robić z tym fantem?

— Nie wiem.

— Nie wiedziałeś też prawdopodobnie o tem pisząc twój list z Berlina. Wiesz, że na dobrą sprawę pozostało ci obecnie tylko jedno: jechać i oświadczyć się!.. Czy takim jest twój zamiar?

— Takim był mój zamiar, ale teraz już nie wiem, już nie wiem, już nie potrafię....

— To wszystko są głupstwa — przerwał mu stary z niecierpliwością; — potrafiłeś smalić cholewki, potrafiłeś pisać na łokcie i wywracać słodkie oczy — teraz musisz wypełnić obowiązek który sam na siebie nałożyłeś. Nie było dotychczas takiego Borowskiego, którýby tego nie potrafił.

Zygmunt na te słowa ojca zbladł jeszcze bardziej; czuł, że pomylił się w rachubach i tym razem klamka zapadła. Stary hrabia przyglądał mu się uważnie i, wytrzymawszy go długą chwilę, znowu zaczął...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 19 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Tymoteusza, Urbana V papieża i Fausty; w piątek Suchy dzień, Teofila, Juliusza i Eugeniusza męczen.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 37, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 0.

— **Nabożeństwa.** W sobotę w kościele św. Tomasza odpust zupełny ku czci Patrona tegoż kościoła.

W niedzielę nabożeństwo brackie suchedniowe, w kościele św. Anny.

— **Opłatek.** Stow. polsk. rękodz. „Gwiazda" w Krakowie, urządza w niedzielę dn. 29 grudnia bm. wspólny opłatek. Początek o godz. wpół do 4-tej, wstęp od osoby 2 kor.

— **Z teatru miejskiego.** W „Jadzi wdowie" wesołej krotochwili Ruszkowskiego, biorą udział pp.: Wolska, Czechowska, Słubicka, Broniczowa, Jutkiewicz, Orliczówna, Sobiesław, Leszczyński, Mielewski, Jednowski, Bończa, Stępowski, Szymborski, J. Węgrzyn, Grabowski i wielu innych.

— **Zgromadzenie pomocników gospodnio szynkarskich** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Streita, wobec instruktora stow. przemysłowych p. W. Ostrowskiego. W dłuższem przemówieniu podniósł ten ostatni potrzebę założenia własnej kasy chorych, oraz utworzenia własnego korporacyjnego biura pośrednictwa pracy; dalej potrzebę zmiany statutu stowarzyszenia odpowiednio do wymagań nowej ustawy przemysłowej.

Wnioski te zgromadzenie uchwaliło, a w celu zmiany statutu, wybrano komisję z 6 członków. W końcu wyrażono podziękowanie p. Fr. Sauerowi za jego gorliwe zabiegi około założenia zawodowej szkoły dla kelnerów i podjęcie wykładów, wreszcie uchwalono bojkot piwa opawskiego.

— **Najbliższe kursy majst.** odbędą się dla blacharzy od 7 stycz. 1908 r. we Lwowie, dla stolarzy od 8 „ „ w Tarnowie, dla szewców od 8 „ „ w Krakowie.

Odpowiednio udokumentowane podania, należy wnieść do Wydz. krajow. we Lwowie, najdalej do końca grud. co do kursów w Tarnowie, do tamtejszego magistratu.

— **Związek prasy słowiańskiej** odbył walne zgromadzenie w dniu 14 b.m. pod przewodnictwem wiceprezesa red. Józefa Holeczka. Do wydziału wybrani zostali z Polaków: p.p. Michał Chyliński, Laskownicki, dr. Ostaszewski-Barański, Wł. Prokesz, G. Smolski i S. Kwaszewski. Najbliższy kongres dziennikarzy słowiańskich odbędzie się w r. 1908 w Lublanie.

Następnie jednogłośnie przyjęto wnioski następujące:

Na wniosek red. Cejneka uchwalono: Walne zgromadzenie dziennikarzy słowiańskich przyłącza się do protestu dziennikarzy polskich we Lwowie przeciw antipolskim przedłożeniom w Niemczech w całej jego osnowie, składa podziękowanie posłom słowiańskim w Izbie posłów parlamentu austrjackiego, za ich energiczny protest przeciw nowożytnemu barbarzyństwu i wyraża nadzieję, że także w delegacjach wspólnych słowiańscy ich członkowie podniosą swój głos w obronie polskiego narodu przeciwko temu w dziejach cywilizacji niesłychanemu zamachowi na przyrodzone prawa ludzkie. Związek prasy słowiańskiej zaleca równocześnie wszystkim pismom słowiańskim, aby na sprawę te zwróciły jak największą uwagę, śledziły ją pilnie i wytężyły wszystkie swe siły, celem odparcia tego niesłychanego zamachu na naród polski.

Na wniosek p. Kummera, uchwalono następujący wniosek: Walne zgromadzenie Związku prasy słowiańskiej wyraża uwięzionemu ks. Andrzejowi Hlince i innym znajdującym się w więzieniu słowackim patrjotom, oraz ofiarom nieszczęśliwych zajść w Czernowie swoje najserdeczniejsze współczucie i zapewnia braci Słowaków o swych braterskich sympatjach.

Na tem obrady zakończono.

— **Bezprawia tandeciarzy pruskich.** Z kół fachowych piszą do nas: Nie po raz pierwszy dzwonimy na alarm, wytykając krzywdy, których się dopuszczają tandeciarze względem majstrów i czeladników krawieckich, przez swą fuszerkę i karygodne deptanie ustaw przemysłowych. Ale do czasu dzban wodę nosi.

Już wszyscy majstrowie i czeladnicy nietylko katoliccy ale nawet i żydowscy są wprost oburzeni na cechmistrza p. Aleksandra Kalczyńskiego, który zamiast stać na straży interesów cechu, popiera fuszerów.

Okazuje się to z najnowszego faktu: Niejaki Sternberg handlujący konfekcją sprowadzaną z Prus, został w tych dniach o dziwo! majstrem krawieckim, chociaż nigdy nie terminował na krawca, a o krawiectwie ma takie pojęcie jak każdy z nas o chińskim języku.

A stało się to przy pomocy p. cechmistrza, który w Magistracie interpelowany o to nadużycie przez majstrów krawieckich wydał następujące orzeczenie: „Sternbergowi nie wolno przeszkadzać w uprawianiu krawiectwa, albowiem dopełnił wszelkich wymaganych ustawą warunków".

Jak zaś zadosyćuczynił Sternberg ustawie przemysłowej to już pozostanie tajemnicą p. Kalczyńskiego, bo o tych uczciwych kwalifikacjach nie wie nietylko Magistrat ale i wydział cechowy, któremu dotychczas Sternberg nie przedłożył ani dokumentu wyzwolin, ani dowodów znajomości kroju krawieckiego.

Tak więc, obecnie, każdy może zostać w Krakowie majstrem krawieckim, nawet gałganiarz lub kanalarz.

Nikt bowiem dotąd nie pociągnął do odpowiedzialności nietylko Sternberga ale i innych grasujących przy ul. Florjańskiej, jak np. Szymona Strassberga, Samuela Kleina, Judę Leznera, którzy również przy swych kramikach z konfekcją pruską prowadzą jako prawdziwi mistrze i dział na zamówienia.

Drwią oni sobie wprost nietylko z ustawy, ale i z Magistratu, z cechu, z Izby rękodzielniczej.

Ale należy raz wreszcie koniec położyć tym bezprawiom.

W pierwszym rzędzie Izba rękodzielnicza rozpoczynająca swe urzędowanie musi się zabrać do tej stajni augjaszowej fuszerów, którzy oszukują nietylko publiczność i uczciwie pracujących majstrów i czeladników krawieckich, ale i czynniki, które powołane są do strzeżenia interesów rękodzieła krajowego.

— **Z pracowni artysty.** Znany artysta malarz obrazów treści religijnych p. Antoni Zembaczyński kończy obecnie portret biskupa przemyskiego ks. dr. Sebastjana Pelczara w stroju pontyfikalnym. Portret do zupełnego ukończenia zostanie przez artystę jutro przewieziony do Przemyśla.

— **Żydowska bezczelność.** Nadesłano nam kartkę korespondencyjną żydowskiego handlarza ryb w Tarnowie J. H. Scheinberga wysty

lizowaną w zupełności w języku niemieckim. Zuchwały ten hakatysta rozsyła mnóstwo takich kart do polskich domów.

Podobnie posługuje się wyłącznie językiem niemieckim handlarz mebli w Tarnowie Abraham Blonder.

Nie wątpimy, że chrześcijańska publiczność nie będzie reflektowała na oferty tych żydowskich propagatorów hakatyzmu w naszym kraju.

— **Ogień.** Wczoraj o godz. 6 wiecz. zapaliła się na dworcu kolei półn., z powodu złej konstrukcji pieca szopa drewniana. Ogień rychło został ugaszony przez II. pluton m. straży pożarnej pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego.

— SPEKULACYE ŻYDOWSKIE. Jak wiadomo, Dyrekcya kolei państw. postanowiła z dn. 1 stycznia 1908 roku podwyższyć cenę biletów rocznych. Podwyżka ta dotknie publiczność zmuszoną odbywać częste podróże koleją, w pierwszej atoli linii cios ten zwróci się przeciw żydom. Jak nas bowiem informują z kół fachowych, żydzi, ulgę — jaką jest bez wątpienia wydawanie rocznych kart kolejowych wykorzystują dla swych spekulacyi. W każdem, najmniejszem nawet miasteczku naszego kraju, znajduje się po kilka żydów t. zw. „frachciarzy“, trudniących się przewożeniem towarów, listów i pieniędzy w wagonach osobowych. Jeżdżąc ustawicznie tam i napowrót na pewnej przestrzeni, zaopatrują się żydowscy spekulanci w roczne karty kolejowe. To też, gdy dziś przyjdzie im płacić za karty te nieco więcej, zmniejszą się ich zyski. Tem tłómaczyć można objaw, że przeciw temu podwyższeniu występuje najgwałtowniej prasa żydowska. Dyrekcja kolei z niezrozumiałych wprost przyczyn — toleruje owe oszukacze manipulacye żydowskie. Jeden taki „frachciarz“ zabiera z sobą do wagonu osobowego kilkanaście sztuk pakunków, zapełnia nie mi cały przedział, tak, że żaden z podróżujących nie może umieścić najmniejszego chociażby pakunku. Ponadto narażeni są pasażerowie na to, że przy silniejszem wstrząśnieniu tłumoki żydowskie spadną im na głowę. Pomijając już okoliczność, że ten sposób transportowania towarów uniemożliwia publiczności podróżującej odbycia najkrótszej nawet drogi, zwrócić trzeba uwagę Dyrekcyom kolei, że odbije się to przedewszystkiem na kieszeni rządu, gdyż żydzi używają wagonów osobowych aby uniknąć opłaty za przewóz towarów. Nie wątpimy też, że czynniki kompetentne, w interesie zarówno swoim jak i publiczności, położą wreszcie kres tej oszukańczej spekulacyi żydowskiej.

M. P.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Mąż idealny“ sztuka w 4 akt. O. Wilde'a.

Piątek: „Ptaki“ Arystofanesa.

Sobota: „Jadzia wdową“ krot. w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

— NOWY SĄCZ. (Zwycięstwo partyi narodowo-demokratycznej przy wyborach do Rady miejskiej).

Przy wyborach uzupełniających połowy Rady miejskij w III kole poniosła partja burmistrzowska niesłychaną klęskę, zwycięstwo zaś odniosło stronnictwo narodowo dem. Wybory odbywały się przez cały dzień i noc 16 b. m. a skrutynjum zakończyło się dopiero nazajutrz o godzinie 6 rano.

Mimo szalonej agitacyi ze strony partyi burmistrzowskiej cała lista kandydatów na radnych i zastępców postawiona przez wybrany formalnie na zgromadzonych przedwyborczych komitet stronnictwa narodowo-demokratycznego przeszła olbrzymią większością. Wybrani zatem zostali radnymi pp. Konrad Aleksander, wiceburmistrz. Dr. Karol Dawid, adwokat, Stanisław Kmietowicz prezes Czytelni mieszczańskiej, Mędlarski Ryszard, kolejarz, Rajca Walenty, kol. zaś zastępcami radnych pp. Feliks Dobrowolski kupiec. Romański Bronisław kolejarz.

Wybory w II. kole odbędą się we czwartek 9 bm. zaś w I kole w piątek 20 bm. W każdem kole wybiera się tylko po 6 radnych i 3 zastępców w miejsce wylosowanych po 3-letniem urzędowaniu. Burmistrz nie podlegając losowaniu, ma jeszcze urzędować 3 lata, jak jednak wieści niosą, z powodu tej klęski w III. kole wyborczem ma podobno zamiar zrezygnować ze swej godności. Ile w tem prawdy, nie wiadomo

Wynik tych wyborów w III. kole wywołał w mieście wielką sensacyę, gdyż rezultat wyborów wypadł wprost nieoczekiwanie.

Tarnobrzeg. (Bojkot towaru pruskiego). Walne zgromadzenie tutejszego Towarz. Handlowo-Przemysłowego uchwaliło w dniu 12 b. m. jednogłośnie nie sprowadzać do sklepu swego „Bazar“ towarów z Prus, towary zaś z fabryk pruskich istniejących poza obrębem państwa niemieckiego, powoli wycofać i zastąpić innemi.

Radłów. (Protest przeciw gwałtom pruskim).

Dnia 15 b. m. odbył się u nas zwołany przez tutejszego adwokata dr. Białego, a przez dziekana Kmitowicza zagajony wiec w sprawie protestu przeciw gwałtom pruskim. W pięknych słowach streścił prelegent dr. Biały położenie braci naszych Polaków pod zaborem pruskim, przedstawił licznie zebranym słuchaczom prawo zagwarantowane narodowi polskiemu przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III i przyrzeczenia tegoż monarchy co do szanowania obrzędów religijnych i języka ojczystego Polaków pod zaborem pruskim. W dobitnych wyrazach przedstawił zebranym obecne prześladowanie kościoła, kapłanów, obrzędów katolickich i języka polskiego, utworzenie i czynność komisji kolonizacyjnej, i w słowach pełnych żalu wyjaśnił obecny zamach Prusaków na język polski przez wniesienie ustawy o ograniczeniu języka polskiego na zebraniach, wreszcie przedstawił wniesienie iście szatańskiej ustawy o wywłaszczeniu Polaków.

Po przemówieniu kilku innych mówców uchwalono jednogłośnie na wniosek przewodniczącego ks. dziekana Kmietowicza rezolucję, wyrażającą współczucie dla naszych braci pod zaborem pruskim i zachęcającą ich do wytrwałości, tudzież protest przeciw wniesionym do parlamentu zamachom na język i własność polską, tudzież na każdym kroku i o ile się da na każdy możliwy sposób bojkotować Prusaków.

Muszyna. (Wieczór Mickiewiczowski. Opłakany stan mieszczaństwa. Małomiasteczkowa katowość. Sposób jej usunięcia).

Dnia 15 b. m. odbył się tu wieczorek Mickiewiczowski w lokalu czytelni parafialnej, staraniem tutejszych nauczycielek. Piękne słowo wstępne wygłosiła p. Malinowska nauczycielka skreślając w krótkim pobieżnym odczycie zasługi wielkiego wieszcza. Bardzo dobrze wypadły deklamacje ucznia i uczennicy. Odśpiewanie pieśni patrjotycznych przez młodzież i żywy obraz „Allegorja Polski“ w oświetleniu ogni bengalskich zakończyły wieczorek. Całość, jak na początek wypadła dość dobrze, szkoda tylko, że wieczór ten urządzono w tak ciasnym lokalu, miasto naprzykład w sali „Sokoła“. Uznanie należy się usiłowaniom pp. nauczycielek, że starają się podnieść cokolwiek poziom oświaty naszej młodzieży i chwile wolne od nauki, odpowiednio wykorzystać. Należy się spodziewać, że usiłowania te nie będą jedynemi w naszem miasteczku. Stoi na przeszkodzie brak zgody między nieufnem mieszczaństwem, a naszą inteligencją. A czas już aby zawrzeć zgodę, bo otoczeni zewsząd nieprzyjaciółmi, z jednej strony przez Węgrów z drugiej przez moskalofilskich nieprzejednanych Rusinów, do czegóż niezgodni między sobą dojdziemy?...

Przy ostatnich np. wyborach do Rady państwa, Rusini poszli zwartą falangą głosując na jednego kandydata, podczas gdy Polacy rozbili swe głosy pomiędzy pięciu kandydatów. Temu zawdzięczać musimy okoliczność, że w czysto polskim niemal okręgu, na dwóch posłów omal nie dostaliśmy jednego Rusina. Dość po wiedzieć, że nawet sami Rusini byli zdziwieni niezwykłem swem początkowem powodzeniem. Szczęściem przyszło upamiętanie i przy trzeciem głosowaniu upadł kandydat ruski.

Czas już aby nasza inteligencja zasklepiona w skorupie kastowości raz ją wreszcie porzuciła, a zaczęła się udzielać naszej masie mieszczaństwa, aby usunęła jego nieufność ku sobie, która społeczeństwo polskie w chwili groźnego niebezpieczeństwa (że tylko wspomnę pruskie i ruskie) na duże niezgodne partje rozdziela. Most zgody wybudować może nasz duszpasterz. Czekamy o dzień tego, nie wątpiąc że gorliwie pracuje dla dobra powierzonego mu ludu. Z jego strony niech wyjdzie inicjatywa, niechaj nam da dobry przykład, a jego drogą pójdziemy wszyscy. Przez częste odczyty patrjotyczno społecznej treści przeznaczone wyłącz,dla mieszczan przez urządz. amatorsk. teatru mieszczańskiego, jak za dawnych czasów, żywem słowem budzić powinniśmy w naszym ludzie uśpione polskie uczycie: miłości Ojczyzny i religii.

— **Polskie pisma w Petersburgu.** Od Nowego Roku mają zacząć wychodzić w Petersburgu dwa pisma codzienne polskie: Jedno powstaje z przekształcenia na dziennik obecnego tygodnika „Kraj“ i prowadzone będzie w duchu stronnictwa krajowego, utworzonego na Litwie i Rusi. Pismo to subwencjonowane będzie przez Józefa hr. Potockiego i innych. Drugi odłam zamieszkałych w Petersburgu polaków umiarkowanie postępowych z prof. Ziemackim na czele tworzą drugi dziennik, na razie jednak nie posiadają jeszcze dostatecznych funduszów.

Brutalny następca tronu. Książę Jerzy Karageorgewicz, serbski następca tronu, znany jest ze swoich ekscentrycznych wybryków. W Belgradzie panuje nawet mniemanie, że jego umysł nie jest zupełnie normalny. W ostatnich czasach zdarzył się znowu wypadek, który zwrócił uwagę ogółu, a nawet sejmu serbs., na ks. Jerzego. Młody ten człowiek zamówił dla siebie w jednym z warsztatów belgradzkich, łódź motorową. Gdy dostawa łodzi opóźniła się, ks. Jerzy poszedł do warstatu, a nie zastawszy dyrektora wypoliczkował robotników zajętych przy budowie. Z tego powodu wniesiono interpelację w skupczynie.

Echo procesu Haua. Głośna sprawa Haua, skazanego jak wiadomo za zabójstwo teściowej na śmierć, a ułaskawionego na dożywotnie ciężkie roboty, będzie miała jeszcze kilka epilogów. Między innymi jutro rozpocznie się proces przeciwko niejakiemu Lindemanowi wytoczony mu przez prokuratorję i przez pannę Olgę Molitor.

Lindeman był tym „nieznajomym“, który przechodził w dniu krytycznym niedaleko miejsca zbrodni. W toku procesu napisał on do panny Molitor list, w którym twierdzi, że widział ją już jak strzelała do matki, nie zdradzi jej jednak, jeżeli mu odda swą rękę i naturalnie swój.... posag. Panna Molitor oddała list policji i Lindeman znalazł się pod kluczem.

Kronika literacka.

O Stanisławie Wyspiańskim

odczyt p. A. Grzymały-Siedleckiego w sali muzeum technicznego — ciąg dalszy.

W postaci Konrada w „Wyzwoleniu“ mamy samego Wyspiańskiego; on jest tym, który przekreślił w sobie dawnego zwyczajnego człowieka, a wziął na siebie posłannictwo budzenia nowego życia, nowych sił wyzwolenia i zmart-

wychwstania narodu. I oto ten Konrad spotyka się ze współczesnością i opadają go maski,. będące jej obrazem i widzimy, jak Konrad — zmorzony nią — przestaje być na chwilę Konradem — staje się znowu Gustawem i ma jakby widzenie — mówi:

Nie chcę nie, nie — nie...

. . . .

Nie chcę, żeby w letni dzień,
w upalny letni dzień,
przedemną zżęto żytni łan,

. . . .

Chcę widzieć, słyszeć w skwarny dzień
czas kośby dobrych ziół i złych,

. . . .

w słonecznym blasku złotych chmur,
na chleb na przyszły rok.
Chcę patrzeć, patrzeć, tężyć wzrok,
i potrącać mogiłę co krok.

W walce toczonej przez geniusz upada on, zwycięża współczesnę powszechne dążenie do spokoju, do marzeń, zwycięża przeszłość z którą tak usilnie duch jego walczył, choć ją tak ukochał. I w tem jest tragedja Wyspiańskiego.

* * *

Czego się tylko tknę-to w ręku mrze — i pięknem wtedy mnie niewoli, — kiedy już kres przychodzi doli — gdy resztki życie w grze....

Tak mówi Muza Wyspiańskiego i zdaje się, że za nią kryje się sam autor. Dla niego właśnie najwyższe tragiczne piękno jest tam, gdzie życie dochodzi do kulminacyjnego punktu — ofiary — gdy stać się ma śmiercią. Widzimy to w wyborze tematów i momentów do jego arcydzieł. „Meleager, cały jest pieśnią o spaleniu się życia w ogniu ofiary — na śmierć — i o piękności tego spalania. Gdy pisze dramaty z dziejów narodu, to natchnienie w nim budzą momenty dziejów tragiczne, ofiarne — momenty wysiłków bohaterskich — skazanych z góry na niepowodzenie — i śmiercią swą tylko piękne i potężne. Takiemi są „Warszawianka" i „Noc listopadowa". W „Nocy listopadowej", Pallas, bogini wojennego żaru, zwołuje Niki — co niosły wieści z pól bitwy; nadbiega po innych Nike z pod Cheronei, która ma być Niką nocy listopadowej — i całego powstania. Mówi ona:

Niech giną synowie moi, —
kres hańbie, wzgardy, zawiści;

. . . .

Oto po Śmierć dążę.
Obaczę ich znowu we krwi.

. . . .

Widziałam Maciejowice
i jegłą zakłutą brać...

W tem widzeniu Maciejowic — bitwy, choć znaczonej wielkiem męstwem, lecz zakończonej klęską — na samym początku utworu ukazanem — zaznacza czem będzie ta „Noc listopadowa" — pieśnią o pięknej bohaterskiej śmierci. Wbrew konwencjonalnym patryotycz. przepisom każącym tylko w zwycięskie dąć surmy. Wyspiański klęski opiewa — klęski ponoszone tu, które są jednak tylko siewem na przyszłość.

Ludzi wzbudzę, roześlę orędzie
na żywot — żywot nowy.
Pokoleniom rozstawię czyny,
po ojcach wielkich, — wielkie wskrzeszę
syny, —
kiedyś, — będziecie wolni!.

. . . .

I żywot dam, tlejący w zgliszcz popiele...!
......Krwi przelanej nie zmarnię.
Krwią pola a role użyźnię
i synów z krwi tej dam — kiedyś — ojczyźnie....

To jest wyznanie wiary Wyspiańskiego, to jest myśl, przewodnia, która mu świeci „w wielkie narodowe noce".

We wszystkich utworach Wyspiańskiego przebija to wpatrzenie się w wiekuistość to widzenie piękności jakby pozagrobowej. Nawet gdy odtwarzał świat który najmniej o „tamtej stronie życia" myślał — świat grecki — tą samą potrącał strunę. „W „Achilleis" — Achilles bohater mówi:

A wiesz jakie lekarstwa są co rany goją serdeczne.....
Ze mnie tęsknota prze ku śmierci głodem...

Zabawki dla dzieci.

Zabawki w życiu dziecka odgrywają wielką rolę — w rozwoju jego umysłowym i moralnym oddać one mogą znakomite usługi jak również nieobliczalne szkody — nie wszyscy jednak dostatecznie zdajemy sobie z tego sprawę i dlatego też dziś, gdy z powodu zbliżających się świąt będą one tak bardzo poszukiwane, tak się ich wiele kupować będzie na „Gwiazdkę", niewątpliwie warto zastanowić się bliżej nieco nad ważną kwestją zabawek. Ach te zabawki! — jaka ich na świecie moc wielka! — pełne sklepy, pełne wystawy!...

Przyjrzyjmy się wystawom sklepowym. Czego tam niema?! aż oczy bolą patrzeć, bo wszystko się lśni, błyszczy... Tu szyszak złocisty, tu hełm kirasjerski, tu połyskuje szabelka, tu wreszcie nawet cała armatka maleńkich rozmiarów, trąby, bębny, wszelkie przybory wojenne — mają to być podarki gwiazdkowe dla chłopców!

Czy jednak te podarki są pedagogiczne? — czy właściwem jest z wojny, największej klęski ludzkości, robić zabawę?!... Gdy dzieci lubiące odtwarzać w zabawach swych przeróżne objawy życia ludzkiego, zechcą odtworzyć wojnę, porobią sobie same przybory do niej z papieru i drzewien i to im zupełnie wystarczy — my nie dopomagajmy im do tego — skierujmy lepiej myśl dziecka gdzieindziej.

Kupujmy raczej zabawki takie, które zaznajamiałyby dzieci nasze ze szczegółami myśli i pracy ludzkiej, a wskutek tego działałyby rozwijająco na umysły ich i zespalałyby niejako duchowo, ze środowiskiem, w którem żyją.

W składach zabawek widzimy np. małe warsztaciki, a raczej komplety z narzędziami stolarskiemi, rzeźbiarskiemi, introligatorskiemi, ale to nie wystarcza.

Gdybyśmy mogli na zabawkach pokazać dzieciom całe pracownie rzemieślnicze — taką pracownię czyli warsztat szewski, stolarski, tokarski, ślusarski, i inne wraz z pracującymi w nich ludźmi — lalkami; do każdej takiej zabawki niechby był zastosowany mały motorek parowy, któryby wprowadzał w ruch całą pracownię — dopieroby to była zajmująca a pożyteczna zabawa!

Dalej gdybyśmy mogli przedstawić dzieciom wnętrze kopalni węgla, soli — w ruchu, huty szklannej, przeróżnych fabryk jak np. żelaznych, prządzalnianych, tkackich, wnętrze młyna — wtajemniczylibyśmy dzieci nasze w szczegóły życia ludzkiego i jego objawy — uczylibyśmy je, że obok zabawy istnieje na świecie trud i praca, którą cenić i rozumieć należy.

Mały pociąg kolei żelaznych z funkcyonującą lokomotywą, statek parowy, okręt, ale nie torpedowiec ani też krążownik wojenny, bo taka specyalizacja dla dzieci jeszcze jest zbyteczna, a nawet szkodliwa, wszystko to wykończone z całą dokładnością szczegółów— jakież znakomite usługi w rozwoju umysłu dziecięcego oddawałyby zabawki takie!

Zabawek takich, z bardzo małemi wyjątkami, niema w sklepach naszych — byłyby jednak z czasem, gdyby przez publiczność kupującą żądane były, gdybyśmy w ogóle kupowali zabawki z myślą jakąś, gdybyśmy szli do sklepu z gotowym projektem w głowie, a nie kupowali to, co nam przypadkiem w oko wpadnie i olśni najczęściej fałszywym blaskiem.

Możebyśmy żądaniami swemi popchnęli naprzód odnośną gałęź przemysłu krajowego i przestali nareszcie sprowadzać z zagranicy zabawki o typach obcych nam zupełnie.

Taką masę pieniędzy wydajemy wszak corocznie na zabawki — jakież by to było powiększenie bogactwa krajowego, gdyby pieniądze te pozostać mogły w kraju, a nie wędrować do obcych.

Na rozwoju odnośnego przemysłu krajowego zyskalibyśmy jeszcze i to, że mielibyśmy zawsze tanie, przynajmniej o wiele tańsze niż obecnie. Dziś zabawka, to rzecz kosztowna, dla szerokich warstw ludzi biednych prawie niedostępna zupełnie. Fabryki krajowe z rodzimego drzewa wyrabiać by mogły zabawki tanie, a przecież estetyczne.

Wtedy w dzień gwiazdkowy możeby każde, chociaż i najbiedniejsze dziecko cieszyć się mogło podarkiem i nie byłoby upośledzonem i nie czułoby zawiści do tych rówieśników swoich z domów zamożnych, w których okna, roziskrzone blaskiem choinkowych świeczek patrzą zawsze z żalem tak wielkim.

Zanim jednak te piękne marzenia w życie się wcielą, niechże każde z dzieci, spodziewających się mniej lub więcej obficie ustrojonej choinki, pomyśli i o biedniejszych dzieciach, którym rodzice ani choinki, ani podarków sprawić nie są w stanie — niechże każde z dzieci zamożniejszych udzieli biedniejszym cośkolwiek ze swych używanych zabawek, ale nie połamanych i zniszczonych ale odświeżonych i całych. Niech w każdej duszyczce dziecięcej żywo rozbudzi się pragnienie, aby święto Gwiazdkowe było prawdziwem świętem dla wszystkich dzieci.

Ale przyglądajmy się dalej przedświątecznym wystawom sklepowym. Widzimy tam lalki. Olśniewają one oczęta wpatrzonych w nie dzieciaków — błyszczą się całe od szychu, jedwabiu, atłasu, koronek...

Ale gustu w stroju tym mało, stylu niema żadnego, ani też porządku, tylko niepotrzebny przepych.

Przepyszne suknie, kosztowne paski, kołnierze są do korpusu poprzybijane gwoździami!... o jakiemś wykończeniu ubrania lalki niema mowy, jeśli coś jest przyszyte, to tak „jak wilk przez pole". Koszulki żadna z tych lalek nie posiada i w ogóle spodnie ubranie traktowane jest po macoszemu. Ubranie lalki winno być przedewszystkiem skończone i gustowne. Pozatem winno być kompletne, — powinno być starannie uszyte i wykończone, zapinać się powinno na guziki, haftki lub zawiązywać na tasiemki tak, aby dziecko mogło lalkę dowolnie ubierać i rozbierać, co jest wielką przyjemnością i potrzebą dzieci, które w lalce widzieć pragną obraz człowieka, a nie bóstwo, zdobne w świecidła i szych, z którem z największą ostrożnością obchodzić się trzeba, aż wreszcie po niejakim czasie obdarte i zbrukane rzuci się w kąt jako rzecz wprost wstrętną. Polskie lalki mają stanowić jakiś typ jednolity, a co zatem idzie, ubranie jej powinno posiadać styl właściwy, co pomaga do rozwinięcia gustu estetycznego w dzieciach.

I dlatego też najwłaściwsze byłyby lalki o typach ludowych swojskich.

Lud nasz, szczególniej w niektórach okolicach kraju, posiada ubranie bardzo piękne i malownicze.

Ubierajmy więc lalki w stroje krakowskie, góralskie, mazurskie, kujawskie, podolskie, ukraińskie, śląskie wielkopolskie i t. d. baczmy jednak, aby styl właściwy zastosowany był ściśle, a w takim razie i smak estetyczny w dzieciach naszych i korzyść będzie prawdziwa, gdyż dzieci zapoznają się ze strojami poszczególnych okolic własnego kraju.

Zabawką wysoce hygieniczną, a więc pożyteczną była, jest i będzie zawsze piłka, to źródło wszechstronnego ruchu i wesołości dla dzieci. Obok niej stanąć mogą wszelkie koła do popychania i podrzucania, oraz też wszelkie przyrządy do gier, wyrabiających w dzieciach zręczność, ruchliwość, pobudzających do biegania i wesołości.

Do bardzo pożytecznych, myśl dziecka pobudzających zabawek, należą również wszelkie łamigłówki, sześciany do układania figur przeróżnych, przybory do budownictwa.

Nie kupujmy jednak tak ogromnie w ogłoszeniach pism reklamowanych skrzynek kotwicznych Richtera, nic dzieciom naszym z tego nie przyjdzie, gdy będą zestawiały jakieś niemieckie budowle; wszak dzięki szlachetnej inicjatywie p. Ulanowskiej mamy w Krakowie fabrykę, wyrabiającą zabawki klockowe swojskie, (ul. Garbarska); dziecko, z klocków ustawiać sobie może Wawel, wieżę Marjacką, bramę Florjańską, kościół św. Wojciecha, pomn. Mickiewicza itd.

Obok korzyści takich, jest rozwinięcie zręczności, rozbudzenie samodzielności i smaku estetycznego dziecka, jest tu jeszcze i korzyść moralna, bo dziecko uczy się poznawać cenne zabytki przeszłości naszego narodu.

Z pomiędzy zabawek dziecinnych, należałoby wykluczyć raz na zawsze wszelkie ruletki, małe bilardy itp. zabawki, rozwijające w dzieciach od lat najmłodszych popęd do gry, do hazardu, a więc wprost niebezpieczne i w najwyższym stopniu nie pedagogiczne.

Bardzo niepedagogiczną zabawką chociaż od wieków przyswojoną jest bat. Niema dziecka ,a przynajmniej chłopca, któryby w dziecięstwie swojem bata nie posiadał, a mało kto zastanawia się nad tem, jak bardzo zabawka ta jest niepedagogiczną i dla dzieci niestosowną. Bat — narzędzie kary, siły brutalnej i tak już zanadto panującej nad światem.

Gdy dziecko dostaje drewnianego konia dają mu coprędzej i bat, od małego więc przyucza się do bicia. zamiast uczyć się, że opieka i dobre obchodzenie się ze zwierzęciem należy mu sie od człowieka. Dziecko batem bije swego drewnianego konia, a prócz tego bije psa, kota i wszystkie zwierzęta i ptactwo domowe, na drodze spotykane, dostanie się i rodzeństwu i służbie niby to niechcący, ścina się kwiaty, trawy, kłosy, spotykane po drodze.

Bat — ten nabytek dzikości stanowczo wykluczony być winien z szeregu zabawek dziecęcych.

Nie dawajmy też dzieciom zabawek nieestetycznych, do których zaliczyć możemy wszelkie pajace, z twarzami błaznów, wreszcie straszydła przeróżne, karykatury o potwornie wielkich lub śmiesznie małych głowach, powykrzywianych twarzach, które tylko wstręt i strach w dzieciach budzić mogą, paczą̨c ich smak estetyczny.

W końcu zaznaczyć jeszcze muszę rzecz jedną. Zwyczajem jest powszechnym pewne specyalizowanie zabawek, z których jedne np. konie odpowiednie są jakoby wyłącznie dla chłopców, inne np. lalki mają być specjalnością dziewczynek. Moje natomiast obserwacje doprowadziły mnie do wniosku, że specjalizowanie takie niema zupełnie racji.

Stwierdziłam niejednokrotnie, że chłopcy bardzo chętnie bawią się lalkami, jak również dziewczynki przepadają za koniem.

Jakaś, czasami spotykana niechęć w tym względzie, jakiś fałszywy wstyd, bywa najczęściej skutkiem wmówienia przez starszych, że dana zabawka np. nie przystoi chłopcu lub dziewczynce, rzadziej zaś wynika z indywidualnego poglądu dziecka.

Chłopiec, bawiący się lalką nie stanie się wskutek tego zniewieściałym, jak również i dziewczynka nie pozbędzie się kobiecości tylko dlatego, że z przyjemnością jeździ na drewnianym koniu.

Zofia Czarnocka.

Telegramy.

Z IZBY PANÓW.

WIEDEŃ Po otwarciu posiedzenia nastąpiło przedstawienie nowo mianowanych członków gabinetu, którym składano liczne gratulacye Następnie przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o samochodach, w której zabrał głos minister sprawiedliwości z całym naciskiem oświadczył, że nie chodzi ani o antypatyę ani o sympatyę, ale o rzeczowo naglącą konieczność aby znany i nowy środek ruchu wcielić w system prawny, specyalna ustawa w tym wypadku była konieczną, ponieważ przy ruchu samochodowym poszkodowani tylko w bardzo rzadkich wypadkach są w stanie udowodnić przewinienie kierującego samochodem i uzyskać odszkodowanie. Po dłuższej dyskusyi zabrał także głos hr. Bniński i zaznaczył, że ustawa jest o wiele łagodniejsza, aniżeli w innych państwach. Wniosek Czernina i Rosenberga o odesłanie przedłożenia do komisyi odrzucono i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Izba przyjęła następnie ustawę samochodową z małemi zmianami

Na delegacji wybrała Izba panów z Polaków Mładeyskiego, hr. Wodzickiego, a jako zastępcę Jędrzejewicza.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, które się odbędzie o godzinie 2 po połud niu, stoi sprawozdanie o przedłożeniach ugodowych.

IZBA POSŁÓW.

WIEDEŃ Pos. Pattai podniósł przedewszystkiem konieczność reformy regulaminu, a to w interesie zdolności Izby do pracy, ponieważ obecny regulamin jest tylko tyranią mniejszości nad większością. Po szczególnem omówieniu budżetu wystąpił za podniesieniem austr. polityki gospodarczej, do czego koniecznem jest upaństwowienie sieci kolejowej, objęcie kopalń węgla na własność przez państwo, wykorzystanie sił wodnych itd. Zarazem zwrócił uwagę na kwestję ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. oraz na kwestję sanacji finansów krajowych.

Pos. Jäger podnosi konieczność regularnych obrad budżetowych. Skarży się na usiłowania slawizacyi rządu austr., poczem omawiał kwestyę sporną językową w Chebie. Na tem obrady przerwano.

Hr. Sternberg w zapytaniu do prezydenta oświadcza, że jak wiadomem czy też niewiadomem jest wczoraj nastapiła dymisya prezydenta ministrów. Czy została przyjęta lub nie, nie jest wiadomem. Posłowie wyszli z powszech. wyborów zostali tu wysłani. aby wiedzieć o faktach, jakie się wydarzają. Ukryta gra możliwa w parlamencie kuryalnym nie może być przyjętą przez posłów Izby. wybranych na podstawie powsz. prawa głosowania Zapytuje przewodniczącego. czy jest gotów godność Izby strzedz i dbać o to, aby członkowie Izby byli w odpowiedni sposób o sytuacyi informowani, jak to w innych konstytucyjnie rządzonych krajach jest zwyczajem i obyczajem.

Wicepr. Zaczek odpowiada, że jak zawsze jest silnie zdecydowany godność Izby strzedz i skoro tylko o fakcie sie dowie, nie omieszka zawiadomić interpelanta. (Żywa wesołość.)

Następne posiedzenie dziś o 11 przedpoł.

IZBA MAGNATÓW.

BUDAPESZT. Izba magnatów przyjeła na wczorajszem posiedzeniu ustawe upoważniającą w sprawie ugody, poczem bez dyskusji przyjęła a n t o n o m i c z n a t a r y f ę c ł o w ą i dokonała wyboru do delegacji.

NOWI PURPURACI.

RZYM. Wczoraj po południu w sali konsystorza odbyło się uroczysta włożenie beretów nowym kardynałom.

PROCES O POGROM.

KIJÓW. Przed tutejszym sądem powiatowym rozpoczął się wczoraj proces przeciw uczestnikom pogromu w październiku 1905 r.: Oskarżonych jest 86 osób, z których 16 się nie zjawiło. Z wezwanych 637 świadków brak 197. Proces prawdopodobnie potrwa 3 tygodnie

OTWARCIE UNIWERSYTETU KIJOWSKIEGO.

KIJOW. (Pet. aj. tel.) Wykłady na tutejszem uniwersytecie sostały wczoraj na nowo podjęte.

Z ROSJI.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Nadzwyczajną ochronę w mieście Moskwie przedłużono jeszcze na sześć miesięcy, a w mieście Nikołajewie stan wojenny zastąpiono wzmocnioną ochroną.

NOWE ZABÓJSTWA.

PETERSBURG. Dwóch młodych ludzi ubiegłej nocy dało z mieszkania w dzielnicy Wasilewskij Ostrów strzały rewolwerowe do urzędników policyjnych, którzy mieli polecenie przeprowadzenia u nich rewizyi. Przytem zginął pomocik komisarza dzielnicy ostrowieckiej podpułkownik Kolczak. a dwóch urzędników odniosło rany. Sprawcy zamachu wybiegli następnie na ulicę i ścigani przez pieszych i konnych policyantów zranili dwóch oficerów policyi i kilku policyantów. Wreszcie udało się ich ywtać.

SPRAWA NASI'EGO.

RZYM. Izba deputowanych po dłuższej dyskusji przyjęła 239 głosami przeciw 91 porządek dzienny, zaproponowany przez wybraną dla sprawy Nasi'ego komisję, uznający uwięzienie Nasi'ego za usprawiedliwione.

REWOLUCJA w PERSJI.

TEHERAN. Ministrowie wczoraj zostali powołani do pałacu. Onegdaj przyjętą została przez szacha deputacja parlamentu na audencji. Wynik audjencji nie jest znanym.

TEHERAN. Ciało dyplomatyczne uchwaliło wczoraj wysłać do szacha deputację, celem zażądania ochrony dla Europejczyków,

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 18. XII. 1907.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	636	25	Gal. karp. Tow. naft.	547	—
Węg. zakł. kred.	753	—	Oblig. węg. indemiz.	93	95
Anglobanku	292	50	Renta majowa	96	55
Unionbanku	533	50	Austr. renta kor.	96	95
Länderbanku	410	—	Węg. „ „	93	85
Bankvereinu	519	—	56 l. listy t. kr. ziem.	94	—
Bodenkredit	999	—	4% „ Banku h.	94	—
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	99	25
Kolei państwow.	668	50	5% „ „ „	110	—
„ połudn.	151	—	4% „ „ kraj.	94	25
„ Elbethal	422	—	4½% „ „ „	100	—
„ Północnej	5230	—	4% Gal. Obl. prop.	98	—
„ Czerniow.	552	—	4% Gal. poż. k. z 1893	95	35
Alpiny	587	—	4% Poż. m. Lwowa	94	40
Rima Muranyi	521	25	Losy tureckie	181	50
Prask. Tow. żelaz.	2387	—	Marki	117	82
Fabryka broni	455	—	Ruble	252	75
Tureckie tytun.	403	—	Rosyjskie pap.	89	05

NADESŁANE.

Do numeru dzisiejszego dołączamy odezwę „Towarzystwa prawnej pomocy podatników“ na którą zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszezowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwi etnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
[illegible] wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
[illegible] wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
[illegible] w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
[illegible].04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
[illegible] w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa. Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Prawn. zastrzeż. Każde naśladownictwo karne!



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

BANK ZIEMSKI w ŁAŃCUCIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy **5 proc.** z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty	**500 koron**
za 8-dniowem wypowiedzeniem do	**1000 "**
" 14 " " "	**3000 "**
" 30 " " "	**5000 "**
" 60 " " "	**10000 kor. i wyżej**

Od kwot ponad 1000 kor. złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent **wyższy aniżeli po 5 proc. od sta,** a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej dostarcza Bank czeki pocztowej kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godz. 9—12 przed i od 4—7 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

Dyrekcya.

Wielkie wrażenie wywołał w kołach lekarskich i u szerokiej publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy

Lovacriny



Prawnie ochroni ona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym. **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak daleko na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów znika pod gwarancyą, po jednorazow użyciu. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i niemających zarostu przez używ. **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny,** wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.,** 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodl., dotąd niedoścignionych prepar. **„Lovacrin". Mydło „Lovacrin"** po 1 K. 3 szt. K. 2.80. **Cremu „Lovacrin"** w słoik. po 2 i 3 K. **Wody toaletowej „Lovacrin"** we flaszk. po po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin"** (biały, różowy, kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesł. pieniędzy przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI.** Mariahilferstr. 45. Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. W Krakowie do nabycia: I. Banak i Sp. droguerya Szewska 5, Reim i Sp.

Ryby na Wigilię

Karpie 2·00, Szczupaki żywe 3·20, Sandacze 2·00, Szczupaki 1·50, Ryby morskie od 80 halerzy za 1 klgr.

poleca

Hala Rybna przy Małym Rynku.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład

Gramofonów i Fonografów



hurtowny i częściowy [228

KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.

Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „TONARM" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 zlr.**

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Magazyn nowości
Bolesława Wierzejskiego

dawniej F. A. GRIGAR

w Krakowie - Rynek gł. - Linia A-B - Hotel Drezdeński

Poleca:

Dla Panów: Bieliznę, krawaty, rękawiczki, kapelusze, czapki, laski, parasole, kalosze, pantofle, kamasze etc.

Perfumy i artykuły toaletowe: Perfumy w różnych i najmodniejszych zapachach, wody do ust i na włosy, pudry, puszki, pasty i kosmetyki, szczotki do zębów i rąk, gąbki mydełka, brzytwy zwykłe i bezpieczeństwa.

Przybory do gier: Karty i sztony, szachy, szachownice, arcaby, domino, kości.

Przybory do podróży: Kufry, walizki, torby, pledy, koce, paski, rulony, manierki, flakony na perfumy.

Wyroby galanteryjne: Portmonetki ze skór i metalu, pularesy, tenierki, tabakierki, popielniczki, łańcuszki do zegarków, kasetki z drzewa na cygara, drobiazgi, kasetki z pluszu na roboty ręczne damskie.

Przybory do palenia: Tutki „Kosmos" z fabryki Stan. Wołoszyńskiego, cygarniczki piankowe, bursztynowe i drewniane, fajki tureckie i angielskie, cybuchy, maszynki do robienia papierosów.

Towar wyborowy. - - Ceny umiarkowane.

Zamówienia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą opłatnie.

Refosco

znakomite, ciemno-czerwone słodkie wino deserowe . K	7·80
Wino cypryjskie (złoto-żółte . "	7·40
Lacrimae-Christi . . . . "	8·60
Madeira, mocne, żółte . . "	10·60
Malaga, brunatno-czerwone . "	9·—
Rum Jamaika . . . . "	14·—
Cognac bardzo dobry . . . "	12·—

za każde około 4 litry. Baryłki wraz z odpowiedniemi etykietami wysyła opłatnie za pobraniem

R. Maiti, Capodistria.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica św. Jana 14,** II piętro w oficynie.

Wina węgierskie! Czerwone i białe wina węgierskie, przyjemne, gwar. czyste naturalne, a to. z 1906 r. 34 litrów zł. 11·90, beczułka poczt. 4 i ćwierć l. zł. 1·75, z 1902 r. 34 l. zł. 14·90, 4 i ćw. l. zł. 2, z 1895 r. 34 l. zł. 17, beczułka poczt. zł. 2·30, z 1887 r. 34 l. zł. 23, beczułka poczt. zł. 2·75. Medyczne wino z 1879 r. zł. 4·90 za beczułkę poczt. Wszystko franko. Miód pszczelny czysto biały albo żółty, najdelikatniejszy gatunek deserowy 5 kg. puszka zł 3·50 franko **L. Altneu** Versecz Nr. 11 Węgry. (1594)

Wina

francuskie, węgierskie, reńskie, austryackie i porter angielski -----

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w KRAKOWIE, MAŁY RYNEK.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i młody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 1706



CO TYDZIEŃ NOWOŚĆ

ANONS CO CZWARTEK!

Do sprzedania:

Świetne śpiewaki kanarki po 16 kor.
Pawie niebieskie 2-letnie 25 koron
Kolibry czerwone para 7 kor.
Papużki zielone para 6 kor.
Wypożycza psy do chwytania szczurów
Gołębie chińskie mewki para 10 kor.
Znakomite psy do budy.
Papaga mówiąca (Amazonka) 80 kor.
Króliki Belgijskie 20 kor.
Karłowate czarne kurki para 20 kor.
Mączne robaki 100 sztuk 40 hal.
Suchary dla psów i kg 60 hal.
Tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierza Waltera

Sławkowska l. 31, przy platach w KRAKOWIE.

JEDYNA W KRAJU FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 12.

½ KILO PIERZA GĘSIEGO **tylko 60 cnt.**

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cnt., te same w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych paczkach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

M. Krasa, handel pierzem w Pr... **(Prag, Czechy)**

Wymiana dozwolona.

Uprasza się o dokładny adres.

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak o... gany w dobrym stanie utrzy... mywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu."

cena egz. broszur. k. ...
" " oprawnego w pół... k. 4·...

Na przesyłkę doręczyć n... leży hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłani... zadatku lub należytości z góry

Lekcyj gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka, uczennica pierwszorzędnego profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 12—3, ul. św. Filipa l. 14, I drzwi nr. I. (1...

Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, **bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. ● Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że ... otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Lekcyj

francuskiego, niemieckiego oraz po... czątków angielskiego życzę udzielić w zamian za obiady lub pomieszczenie (wspólny pokój) z p... ścielą. Oferty pod: „Enseignement" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Bobrowe boa

z zarękawkiem, z prawdziwego ... tra, mało używane jest bardzo tanio do sprzedania — ul. Filipa l. ... piętro drzwi obok schodów.

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczajnie ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. N. Naupa Berlin S. W. 291 Lindenstr. 50

Błaga o lit...

staruszka, 87 lat licząca, wd... weteranie z r. 1831, mająca córkę ... bie nieuleczalnie chorą córkę, ... możenie jakim kolwiek datki ... skawo datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.